

Caroline Grigson, *Menagerie. The History of Exotic Animals in England 1100-1837*, Oxford 2016, Oxford University Press, ss. 349

Recenzowana książka jest kolejną pozycją, obok *Menageries in Britain 1100-2000* autorstwa Christine E. Jackson¹, zajmującą się brytyjskimi menażeriami, jaką opublikowano na przestrzeni ostatnich lat. Jeśli dodamy do tego monografię, czy to poświęcone londyńskiemu zwierzyńcowi w Tower², czy ogrodowi oraz zwierzyńcom osiemnasto- i dziewiętnastowiecznym³, okaże się, że temat

¹ Moja recenzja książki Ch.E. Jackson została opublikowana w „Kwartalniku Historycznym” 124, 2017, 2, s. 357-362.

² D. Hahn, *The Tower Menagerie. The Amazing True Story of the Royal Collection of Wild Beasts*, London 2003; G. Parnell, *The Royal Menagerie at the Tower of London*, London 1999.

³ Ch. Plumb, *The Georgian Menagerie*, London 2015; *New Worlds, New Animals. From Menagerie to Zoological Park in the Nineteenth Century*, red. R.J. Hoge, London 1996.

kolekcjonowania dzikich zwierząt zyskuje w ostatnich dekadach na popularności. Tym razem trud opisu dziejów brytyjskich menażerii podjęła Caroline Grigson, archeozoologka związana przez całą swoją karierę z Royal College of Surgeons. Autorka była uczennicą jednej z pionierek tej dziedziny, zmarłej w 2015 r. Juliet Clutton-Brock. Takie przygotowanie badawcze stawia Grigson w szczególnej sytuacji. Archeozoologia postrzegana jest często jako dyscyplina usytuowana na pograniczu nauk przyrodniczych i humanistycznych, a Clutton-Brock zajmowała się właśnie relacjami między człowiekiem i zwierzęciem. Choć w moim przekonaniu związki archeozoologii z humanistyką, szczególnie współczesną, są raczej ograniczone, chciałbym jednak w tej recenzji uniknąć już niemal rytualnego narzekania na uczonych zajmujących się naukami ścisłymi i przyrodniczymi, którzy podejmują w swoich badaniach tematy historyczne. O wiele ważniejszym bowiem, a przede wszystkim poddającym się dalszej dyskusji problemem jest kwestia orientacji metodologicznych (lub ich braku), jakie są proponowane obecnie przez badaczy menażerii. I ten właśnie element wydaje się lepszą osią polemiki wokół książki Grigson, niż specjalizacja naukowa Autorki.

Publikacja składa się z sześciu rozdziałów, podzielonych dodatkowo na podrozdziały dotyczące różnych typów menażerii. Pierwszy rozdział poprzedza słowo wstępne pióra Clutton-Brock, w którym podkreśla ona szerokie kompetencje badawcze swojej uczennicy. Zawarła w nim także dość lakonicznie wyrażone założenia, którymi kierowała się Grigson, pisząc *Menagerie*, właściwie ograniczające się do wykorzystania ogromnego materiału badawczego, a także ukazania losów pojedynczych zwierząt, dotychczas traktowanych przez badaczy przedmiotowo.

Dodatkowo książka została opatrzona glosariuszem, przypisami i indeksami gatunków zwierząt oraz nazw i pojęć występujących w tekście. Warto tutaj zwrócić uwagę na olbrzymi wkład Grigson w identyfikację poszczególnych osobników, często znanych w przeszłości pod kompletnie innymi nazwami. Autorka identyfikuje zwierzęta z wielką precyzją, zwraca uwagę na zmiany nazewnictwa w czasie oraz stara się zebrać jak najwięcej występujących w źródłach określeń, które potem łatwo znaleźć w glosariuszu oraz indeksie. Bibliografia z kolei jest skonstruowana znacznie mniej starannie. Jest to po prostu alfabetyczny spis wszystkich pozycji bez podziału na literaturę przedmiotu i podmiotu, co ze względu na szerokie wykorzystanie edycji źródłowych oraz cytowań pośrednich, za innymi badaczami, znacznie utrudnia poszukiwanie informacji bibliograficznych. Co gorsza, nie wszystkie przytoczenia opatrzone są osobnym przypisem.

Rozdziały są ułożone chronologicznie, a każdy z nich został podzielony na opisy poszczególnych typów menażerii w danym okresie. Periodyzacja oparta została na okresach panowania angielskich monarchów. Należy tutaj zaznaczyć, że Grigson poświęca miejsce wielu kolekcjom nieuwzględnionym wcześniej w książce Jackson; można przykładowo wymienić ogród w Bulstrode czy menażerię należącą pod koniec XVIII w. do księżnej Portland. Z kolei zdecydowanie mniej miejsca, w porównaniu do swojej poprzedniczki, Autorka

poświęciła wczesnym menażeriom. Okres do końca XVI w. został opisany jedynie na 15 stronach. Także losy menażerii królewskich zostały przedstawione w książce mniej szczegółowo, co można jednak uzasadnić wcześniejszą obecnością na rynku pozycji dotyczących tego tematu, w tym oczywiście monografii Jackson i Geoffreya Parnella.

Konstrukcja pracy sprawdza się nieźle w pierwszych trzech rozdziałach, dotyczących dziejów różnych menażerii do 1760 r. Stosunkowo mała różnorodność typów menażerii, a także niewielka ich łączna liczba pozwalają Autorce na dość płynny opis chronologiczny. Jednak wraz z upowszechnieniem się tego typu kolekcji w drugiej połowie XVIII w., powstaniu obwoźnych cyrków i prywatnych wystaw, którym Autorka poświęciła wiele czasu, opowieść staje się chaotyczna, pomimo prób ścisłego trzymania się narzuconego porządku narracyjnego.

Zdecydowanie najwięcej miejsca Grigson przeznaczyła na prywatne przedsięwzięcia komercyjne w XVIII i XIX w. Poza Gilbertem Pidcockiem i Stephanem Polito (obaj reklamowali się jako „Nowy Noe”) czy chyba najślynniejszym właścicielem menażerii w XIX w., Edwardem Crossem, poznajemy tutaj także mniej głośne nazwiska. Osobne rozdziały zostały poświęcone m.in. rywalizacji między handlarzami ptactwem (tzw. *Bird Men*), Anthonym Bushem, Georgem Turnerem czy rodziną Wardów, a *Wild-Beast Men*, jak nazywano ludzi pokroju Thomasa Blanda lub Davida Randalla, sprzedających głównie małe ssaki. Autorka opisała również dzieje Alfreda Copsa, który, zajmując od 1822 r. stanowisko opiekuna królewskiej menażerii („Keeper to his Majesty’s Royal Menagerie”), zmienił Tower w półprywatne komercyjne przedsięwzięcie i prowadził je z powodzeniem do 1835 r.

Atutem książki jest z pewnością pieczołowitość, z jaką opisano wpływ menażerii na rozwój nauki. Poza wzmiankami o przednaukowych eksperymentach przeprowadzanych w zwierzyńcach królewskich, osobne podrozdziały zostały poświęcone działalności sir Hansa Sloana, Johna Huntera i dra Joshuy Brookesa, a także działalności Zoological Society, którego główny założyciel, sir Thomas Stamford Raffles, doprowadził do powstania pierwszego publicznego zwierzyńca w Regent’s Park. Odsunięty od udziału w tym przedsięwzięciu Cross założył w Surrey’s Garden konkurencyjny publiczny ogród zoologiczny, gdzie zatrudniono Williama Swainsona jako honorowego zoologa kolekcji oraz ornitologa z British Museum, Edwarda Graya, który miał mu asystować.

Niestety, dla okresu przed wiekiem XVIII działalność paranaukowa nie spotkała się z odpowiednim komentarzem Autorki. Na przykład w ogóle nie został wyeksponowany kulturowy kontekst prób karmienia strusi i kazuarów metalem i rozżarzonymi węgielkami, co więcej, Grigson sprawiała wrażenie zaskoczonych takimi, stosunkowo częstymi dla XVI–XVII w., „eksperymentami”. Polegały one na sprawdzeniu przekonania, wyrażonego jeszcze w starożytności, m.in. w *Historia naturalis* Pliniusza Starszego i obecnego w średniowiecznych bestiariuszach, o rzekomych niezwykłych możliwościach trawiennych tych relikto- wych ptaków. Stereotyp ten pełnił funkcję symboliczną i służył pouczeniom

moralnym⁴. Struś trzymający podkowę w dziobie był popularnym motywem ikonograficznym jeszcze w XVIII w.

Czytelnik znajdzie tu także wiele wzmianek na temat związku menażerii z kolonializmem, głównie informacji dotyczących statków i kapitanów, którzy dostarczali zwierzęta z Afryki i Azji, często zachęcani do tego przez swoich mocodawców z kompanii handlowych. Handel ten odbywał się na zlecenie tak arystokracji, jak i monarchów, a kupcy wykorzystywali zwierzęta jako prezenty dla wpływowych osób. Osobny rozdział Autorka poświęciła nawabom⁵, jak pogardliwie nazywano urzędników kompanii handlowych, którzy nie odziedziczyli swoich fortun, a zdobyli je sprawując wysokie urzędy w Azji Południowo-Wschodniej. Wielu z nich posiadało własne menażerie, które potem próbowali przewozić na Wyspy Brytyjskie. Słynny Robert Clive, jako wieloletni gubernator w Indiach, wymieniał egzotyczne stworzenia z Wielkim Mogołem, powielając w ten sposób wielowiekowy model uprawiania dyplomacji.

W pracy wykorzystano bardzo różnorodny materiał źródłowy. Obok klasycznych dokumentów, korespondencji, relacji, Autorka sięgnęła po rzadziej używane materiały, to jest literaturę piękną, źródła ikonograficzne, w tym po druki oraz iluminacje, a także traktaty filozoficzne i naukowe, na przykład esej Francisca Bacona *On Gardens* z 1625 r. czy *The Animal Kingdom. Arranged in Conformity with its Organization* z roku 1827 autorstwa Edwarda Griffitha⁶. Wśród materiałów źródłowych znajdziemy także ulotki reklamowe, afisze oraz ogłoszenia w gazetach, których część została przedrukowana w książce, wraz z informacjami na temat autorów rycin, m.in. Thomasa Bewicka. Grigson korzystała także z obrazów, starając się na przykład oszacować stan inwentarza ogrodu przy pałacu Het Loo⁷ na podstawie płócien Melchiora d'Hondecoetera (1636–1695), czy konfrontować relacje na temat żyrafy i orangutana, przywiezionych na Wyspy w pierwszej połowie XIX w., z przedstawieniami tych zwierząt pędzla Jacques'a-Laurenta Agassego (1767–1849).

Dobre rozeznanie w materiale źródłowym, trafne rozpoznania taksonomiczne, a także rzetelny opis faktograficzny są niewątpliwymi walorami książki. Warto także wspomnieć, że Grigson porusza się ostrożnie na gruncie rozpoznania socjologicznych i kulturowych. Raczej nie transponuje współczesnych stereotypów, przekonań i intuicji na przeszłą rzeczywistość. W przypadkach, w których nie posiada warsztatu do dokonania analizy krytycznej jakiegoś zjawiska,

⁴ T. Buquet, *Fact Checking: Can Ostriches Digest Iron?*, <http://mad.hypotheses.org/131> (dostęp: 21 XII 2017).

⁵ Ang. „Nabobs” lub „nowab” – dosłownie tytuł muzułmańskiego księcia w Indiach (gł. Bengal) nadawany przez Mogołów.

⁶ Dzieło Griffitha jest uzupełnionym tłumaczeniem książki Georgesa Cuviera, *Le Règne animal distribué d'après son organisation*, wydanej w Paryżu w 1817.

⁷ Het Loo był zespołem pałacowym stadhoudera Wilhelma III, w miejscowości Apeldoorn w Niderlandach. Gdy Wilhelm został królem Anglii, nawiązała się obustronna współpraca pomiędzy monarszymi ogrodami i menażerami znajdującymi się w obu krajach, polegająca także na wymianie zwierząt.

ogranicza się do opisu lub jedynie zasygnalizowania problemu. Zwraca też uwagę na pewne konteksty, łącząc na przykład menażerie z kulturą *curiosité*, kolonializmem, kulturą popularną i rodzącą się nowożytną nauką.

Książka nie jest jednak pozbawiona istotnych wad. Jest to już bowiem kolejna, po *Menageries in Britain 1100–2000* monografia, która stawia sobie za cel opisanie dziejów zjawiska obejmującego co najmniej siedem stuleci. Taki dobór materiału, który w obu przypadkach zdaje się być podyktowany loiselowskim⁸ modelem uprawiania historiografii zwierzyńców, przy jednoczesnym braku odpowiedniego przygotowania teoretycznego i faktograficznego, zdaje się skazywać pracę Grigson na przeciętność. Problem nadmiaru materiału źródłowego mógłby zostać rozwiązany poprzez próbę ujęcia go problemowo. Wymagałoby to jednak krytycznego aparatu, którego Autorce w tym przypadku brakuje. Wyjściem byłoby czasowe, czy też przestrzenne ograniczenie badanych zjawisk lub analiza z zastosowaniem wybranej aparatury pojęciowej zaczerpniętej z szerokiego spektrum nowej humanistyki, dostarczającej odpowiedniejszych narzędzi interpretacyjnych do badań nad nieludzkimi aktorami historii. Mowa tutaj przede wszystkim o metodach *animal studies*, wydających się naturalnym wyborem ze względu na postawione sobie przez Grigson cele badawcze.

Powyższe stwierdzenie sygnalizuje szerszy problem z założeniami metodologicznymi przyjętymi w książce, które właściwie pojawiają się jedynie, i to w mglistym zarysie, we wstępie i konkluzjach. W wielu przypadkach pozbawione są związku z treścią dzieła; na przykład Autorka twierdzi w zakończeniu, że zwierzęta egzotyczne były wykorzystywane do werbalizowania pouczeń moralnych, o czym wcześniej nie wspominała. Brak tu także perspektywy zwierzęcej, czy wnikliwego opisu losów pojedynczych zwierząt wraz z próbą ich analizy, które zostały zapowiedziane we wstępie. Oczywiście Autorka poświęca miejsce pojedynczym przypadkom, ale opisuje je w konwencji anegdoty, historycznej ciekawostki. Powtórzmy, szansa na poważne ujęcie tematu zwierząt, menażerii i ogrodów zoologicznych zostaje zaprzepaszczona, a opis tych zjawisk sprowadza się do zabawnych lub przerażających historyjek o egzotycznych bestiach. Autorka zwraca uwagę na cierpienie zwierząt, jednak czyni to dopiero na końcu, kwitując problem stwierdzeniem, że dzięki krzywdzie pojedynczych osobników Europejczycy uzyskali dostęp do wiedzy zoologicznej. Podobnym brakiem wrażliwości Autorka wykazała się także wcześniej, wymieniając ludzkie „osobliwości” jednym tchem, obok zwierząt i cudownych przedmiotów, nie siląc się na ani jedno zdanie komentarza. Tak wstęp, jak i zakończenie, sprawiają zatem wrażenie ozdobników, sztucznie dodanych i wprowadzających w błąd nieuważnego czytelnika, który może spodziewać się, że *Menagerie* będzie książką kulturoznawczą, z pogranicza *animal studies*, historii mentalności i antropologii.

Recenzowana praca jest klasyczną monografią, która pomimo wszystko nie tylko przybliży czytelnikowi mniej znany materiał źródłowy, ale także prostuje błędne rozpoznania taksonomiczne. Z pewnością Autorka udowadnia, że chcąc

⁸ G. Loisel, *Histoire des ménageries de l'Antiquité à nos jours*, t. 1–3, Paris 1912.

pisać o zwierzętach, wypada albo orientować się w zoologii, albo zapraszać do realizacji projektów przedstawicieli nauk przyrodniczych. Caroline Grigson posiada podstawowy warsztat historyczny, dlatego *Menagerie* może stać się ważną pozycją wprowadzającą badaczy do zagadnienia oraz dostarczyć istotnych wskazówek bibliograficznych. Niemniej jednak jest to praca odtwórcza, w której nie zaproponowano właściwie żadnych ciekawych rozpoznań historycznych czy kulturoznawczych.

Konrad Bielecki
(Warszawa)